Ze
2502.

Ge 2502. 8°

Bibliothek
des Predigers
Chr. C. Mrongovius.
Der Danziger Stadtbibliothek überwiesen 1864.

E XXIV 22. inc nov.

E. XXII, 310.

LA PASSIONE

DI NOSRO SIGNORE

JESU CRISTO.

MĘKA

PANA NASZEGO

JEZUSA CHRISTUSA.

MĘKA

PANA NASZEGO

JEZUSA CHRISTUSA.

ORATORIUM SPIEWANE

w Zamku przez Kapelę Dworską

W PRZYTOMNOŚCI

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Dnia 2. Kwietnia 1784.



w WARSZAWIE.

W Drukarni PIOTRA DUFOUR, Konsyliarza Nadwornego J. K. Mci, Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.

M. DCC. LXXXIV.

177343

LA PASSIONE

DI NOSTRO SIGNORE

GESU CRISTO

AZZIONE SACRA

Esequita alla presenza di S. M. il Re di

POLONIA

NELL' ORATORIO DI CORTE,

li 2. Aprile 1784.

ZUR DANZIGER STADT-BIBLIOTHEK



IN VARSAVIA

Presso di PIETRO DUFOUR, Consigliere Aulico di S. M. e Direttore della Stamperia del R. Corpo de Cadetti.

M. DCCLXXXIV.

OSOBY.

PIOTR.
JAN.
MAGDALENA.
JOZEF z ARYMATU.
CHOR Uczniow Chryſtuſowych.

Słowa ſą Jci Pana PIOTRA METASTAZYUSZA.

Muzyka kompozycyi ſławnego PEYZELEGO, *Kapelmayſtra Krola Neapolitańſkiego, w aktualney ſłużbie Imperatorowey Moſkiewſkiey zoſtaiącego, i pod Jego dozorem exekwowana.*

INTERLOCUTORI.

MADDALENA.
PIETRO.
GIOVANNI.
GIUSEPPE D'ARIMATEA.
CORO di Seguaci di G. C.

La Poeſia è del Ch. Ab. PIETRO METASTASIO.

La Muſica è del Celebre Sig: Giovanni PAISIELLO, *Maeſtro di Capella Compoſitore di S. M. il Rè delle Due Sicilie, all' attual ſervizio di S. M. I. l' Imperatrice di tutte le Ruſſie, e da lui ſteſſo diretta in queſta occaſione.*

MĘKA
JEZUSA CHRISTUSA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

PIOTR.

GDZIE ieſtem? gdzie biegnę? kto rządzi krokami moiemi? Po wyſtępku moim, iuż nie znayduię pokoiu, uciekam przed cudzym obliczem, chciałbym ſię ukryć przed ſobą ſamym. W tyſiącznych uczuciach waha ſię duſza moia. Czuię zgryzotę, wyglądam politowania, żądz moich bodzcem ieſt nadzieia, niepewność zawadą. Drętwieię z boiaźni, pałam

LA PASSIONE
DI
GESU CRISTO.

PARTE PRIMA.

PIETRO.

DOve ſon! Dove corro!
Chi regge i paſſi miei! Doppo il mio fallo
Non ritrovo più pace,
Fuggo gli ſguardi altrui, vorrei celarmi
Fino a me ſteſſo. In mille affetti ondeggia
La confuſa alma mia. Sento i rimorſi:
Aſcolto la pietade: a' miei deſiri
Sprone è la ſpeme, è la dubbiezza inciampo;

wſtydem. Głos każdey ptaſzyny zdaie mi ſię głoſem tego, ktory pianiem poprzedzaiąc iutrzenkę moy mi nieſtatek wymawia. Piotrze, niewdzięczny Piotrze, ktoż wie ieźli twoy Pan żyie ieſzcze? lada zdarzenie porządku natury nie gwałci. Czemuż ſłabieie zbledniałe wśrzod cieniu ſłońce? Czemuż drząca ziemia uchodzi z pod krokow naſzych, a bezwnętrze ſkały łono ſwoie otwieraią? Ah! iakiż mię poſtrach przeraża, truchleię. Nic nie wiem; żądam wiele, wſzyſtkiego ſię lękam.

ARIA.

W pierſiach moich ſkołatane
Wyciśniy ſię dziś oczami
Serce moie w łzy rozlane.
Serce ſłabe i niewdzięczne
Płacz, płacz, zaleway ſię łzami,
Niechay twoy płacz rzewny
Swiadczy żal ſzczery i pewny.

Di tema agghiaccio, e di vergogna avampo.
Ogni augello, che aſcolto,
Accuſator dell'inconſtanza mia
L'augel nunzio del dì parmi che ſia.
Ingratiſſimo Pietro!
Chi ſa ſe vive il tuo Signore? A caſo
Gli ordini ſuoi non ſovvertì natura.
Perchè langue, e ſi oſcura
Fra le tenebre il ſole? A che la terra
Infida a i paſſi altrui trema, e vien meno:
E le rupi inſenſate aprono il ſeno?
Ah, che gelar mi ſento!
Nulla ſo, bramo aſſai, tutto pavento.

Giachè mi tremi in ſeno,
Eſci dagli occhi almeno
Tutto diſciolto in lagrime,
Debole, ingrato cor.
Piangi, ma piangi tanto,
Che faccia fede il pianto
Del vero tuo dolor.

CHOR UCZNIOW.

Jakże twoia zbrodnia droga,
O zbyt ułomna ludzkości!

PIOTR.

Ale iakaż ſmutna rzeſzą ku mnie zbliża ſię. Badaymy ſię wieści o Panu moim. O Boże! iakże ſię boię ſzukaiąc pociechy uſłyſzeć głos mowiący: Już umarł.

TRIO.

MAGDALENA, JAN, Y JOZEF.

Na myśl ſamą ſrogiey męki,
Ktorą grzech twoy dręczy Boga.
Swiat cały wydaie ięki,
Ty ſama nie znaſz litości.

PIOTR.

Magdaleno, Janie, Jozefie, przyiaciele! Zyieźli moy Jezus? czyli w śrzod ſwoich tyrannow? . . . Ah! wy płaczecie, w tey bladości, w tych łzach ktore dłu-

CORO *de' ſeguaci di* GESU.

Quanto coſta il tuo delitto,
Sconglìata umanità!

PIETRO.

Ma qual dolente ſtuolo
S'appreſſa a me! Si chieda
Del mio Signor novella. Oh Dio! Che in vece
Di ritrovar conforto,
Temo aſcoltar, chi mi riſponda: è morto.

MADDALENA, GIOVANNI, E GIUSEPPE.

A TRE.

All' idea di quelle pene,
Che il tuo Dio per te ſoſtiene,
Tutto geme il mondo afflitto,
Sola tu non ai pietà.

PIETRO.

Maddalena, Giovanni,
Giuſeppe, amici, il mio Gesù reſpira?
O pur fra i ſuoi tiranni . . . . Ah voi piangete:

gie dręczenie ſączy powoli zemdłałych powiek waſzych, całą moią widzę ſtratę; wyczytuię okropność dnia tego. Ah! milczcie, milczcie; iuż, iuż was rozumiem.

CHOR.

Jakżeż twoia zbrodnia droga,
O zbyt ułomna ludzkości!

MAGDALENA.

Bol wynurzyć pragnę, ale
W uściech gaśnie wyraz ſmutny,
Wraca do ſerca, y żale
Powiękſza moie okrutny.

W tak litości godnym ſtanie
Będąc ſerce me ſtrapione,
Zaledwie ma pozwolone
Czaſem przerwane wzdychanie.

JAN.

O ſzczęśliwſzy od nas Piotrze, żeś nie widział ulubionego Pana, gdy go zgraia niezbożnych przed nieſprawiedli-

In quel pallore, in quelle,
Che dalle ſtanche ciglia
Tarde lagrime eſprime il lungo affanno
Veggo tutto il mio danno,
Leggo l'orror di queſto dì tremendo,
Ah tacete, tacete; intendo, intendo.

CORO.

Quanto coſta il tuo delitto,
Sconfigliata umanità!

ARIA.

MADDALENA.

Vorrei dirti il mio dolore,
Ma dal labbro i meſti accenti
Mi ritornano ſul core
Più dolenti a riſonar.
Ed appena al ſeno oppreſſo
E permeſſo
L'interrotto ſoſpirar.

GIOVANNI.

Oh più di noi felice,
Pietro, che non miraſti
L'adorato maeſtro in mezzo agli empj,

wego wlekła Sędziego, gdy nagiego nieludzkie razy krwią zbroczyły. Niewidziałeś skłutey głowy cierniſtą koroną, pierſi haniebną okrytych purpurą, i przed niewdzięcznym wyſtawionego Sionem, ſłyſzącego wrzaſki, cierpiącego widok, znoſzącego urągania zbrodnego ludu, ktory ſię w koło niego ſrożył.

JOZEF.

Ah! Boże! ktoż opowie co czuło ſerce moie kiedy ku Kalwaryi na śmierć idącego widziałem, gdy ięczący pod ciężarem ogromnego drzewa i dla krwi rozlaney, iak drząca trzcina pochylał ſię i padał. Biegłem, wołałem, ale od ſtraży zuchwałey odepchnięty, w upadku Panu memu naymnieyſzey nie mogłem dać pomocy.

Kiedy burźliwe wichrow rozruchy,
Spienią morze; na głos tkliwy,

Tratto al preſide ingiuſto, ignudo a i colpi
De' flagelli inumani
Vivo ſangue grondar: trafitto il capo
Da ſpinoſo diadema: avvolto il ſeno
Di porpora ingiurioſa: eſpoſto in faccia
All'ingrata Sionne: udir le ſtrida,
Soffrir la viſta, e tollerar lo ſcorno
Del popol reo, che gli fremea d'intorno.

GIUSEPPED'ARIMATEA.

Chi può ridirti, o Dio,
Qual divenne il mio cor, quando, inviato
Sul Calvario a morire, io lo mirai
Gemer ſotto l'incarco
Del grave tronco, e per lo ſparſo ſangue,
Quaſi tremula canna
Vacillare, e cader! Corſi, gridai;
Ma da' fieri cuſtodi
Reſpinto indietro, al mio ſignor caduto
Appreſtar non potei picciolo ajuto.
Torbido mar, che freme
Alle querele, a i voti

Ktorym go wzywa żeglarz lękliwy,
Nie ieſt Ocean tak głuchy.

Ani Hirkanu ciemne puſtynie,
Dzikiego źwierza nie kryią w ſobie
Coby Sionie w niewdzięcznym czynie
Wściekłością było podobne tobie.

PIOTR.

O ludzie dzicy! o ſrodzy.

MAGDALENA.

Ah! Piotrze! mało ieſt co ſłyſzałeś w porownaniu reſzty ſmutnego zdarzenia.

JAN.

O gdybyś był iak ia świadkiem na opłakaney górze, męczęńſtwa Pana Naſzego... Ten do ran przywrzałe ſzaty gwałtem odrywa, drugi go nagli, popycha i ugiętego pod ciężkim drzewem do upadku przymuſza. Ten ſię kwapi by go rozciągnąć na krzyżu, a pokrzywione

Del paſſaggier che teme.
Sordo così non è:
Fiera così ſpietata
Non han le ſelve Ircane,
Geruſalemme ingrata,
Che raſſomigli a te.

PIETRO.

Oh barbari! O crudeli!

MADDALENA.

Ah, Pietro, è poco,
A paragon del reſto,
Quanto aſcoltaſti.

GIOVANNI.

Oh ſe veduto aveſſi,
Come vid'io, ſul doloroſo monte
Del mio Signor lo ſcempio! Altri gli ſvelle
Le congiunte alle piaghe
Tenaci ſpoglie: altri lo preme, e ſpinge,
E ſul tronco diſteſo
Lo riduce a cader: queſti s'affretta
Nel porlo in croce, e gl'incurvati chiodi

ne ćwieki częſto ſię mieniaią. Ten gwałtem członki w miarę długiego drzewa naciąga. Ow narzędzia ſrogie podaie. Ten ſię na ten widok ciśnie. Ow wściekłey chciwy uczeſtnik roboty, bezecnym potem ſkrapia Swięte iego lice.

Czemuż na widok loſu ſrogiego,
Z mściwego Niebo grom nie ciſka łona,
Broniąc Stworcy ſwoiego.

Ah! widzę myśl nieſkończona,
Przeſzkadzać dziełu wielkiemu nie każe,
Ktorym ſię wina człowieka maże.

PIOTR.

A Matkaż tym czaſem, wpośrzod bezbożnych hufcow Janie co czyniła?

JAN.

Biedna Matka!

MAGDALENA.

Wśrzod bezbożnych ſprawcow wciſnąć ſię nie mogła; ale gdy uyrzała po-

Va cangiando talor: quegli le membra
Traendo a forza al lungo tronco adatta.
Chi ſtromenti miniſtra,
Chi s'affolla a mirarlo, e chi ſudando
Prono nel' opra infellonito, e ſtolto,
Dell' infame ſudor gli bagna il volto.

Come a viſta di pene sì fiere,
Non v'armaſte di ſulmini, o ſfere,
In difeſa del voſtro Fattor!
Ah v' intendo. La mente infinita
La grand'opra non volle impedita,
Che dell' uomo compenſa l'error.

PIETRO.

E la madre frattanto
In mezzo all' empie ſquadre,
Giovanni, che facea?

GIOVANNI.

Miſera madre!

MADDALENA.

Fra i perverſi miniſtri
Penetrar non potea. Ma quando vide

dniesionego na krzyżu iedynego Syna, a wagę ciała na przebitych ciężącą ręku. Niecierpliwa przybiegła i chcąc go wesprzeć chwyta się drzewa, płacze, całuie go, i wśrzod bolesnych ściskań krew Syna ze łzami Matki zmieszane płyną.

Łzy biedney Matki, krew syna płynąca,
W sercach naydzikszych mogły litość wzruszyć:
Tych przecie zdraycow, Marya mdleiąca
Zaiadłość ieszcze zdołała roziuszyć?

Già sollevato in croce
L'unico figlio, e di sue membra il peso
Su le tra[illegible]te mani
Tutto aggravarsi; impaziente accorre
Di sostenerlo in atto, il tronco abbraccia,
Piange, lo bacia, e fra i dolenti baci
Scorre confuso in tanto
Del figlio il sangue, e della madre il pianto.

ARIA II.

MADDALENA.

Potea quel pianto,
Dovea quel sangue
Nel cor più barbaro
Destar pietà.
Pur gli empi sdegnano
Maria che langue...
Presso a quell' orride
Alme inumane
Le belue, Libiche,
Le Tigri Ircane
Son lievi imagini
Di crudelta.

PIOTR.

Czyż wynaleść mogła większą mękę wściekłość Zydowſka?

JOZEF.

Tak; wynalazła. W oczach zemdlonych konaiącego Syna, od drzewa, ktorego ſię chwyta, oderwana ieſt gwałtem boleiąca Matka, gwałtem oddala ſię. wzdycha, zwraca oczy, ſłyſzy głos Jezuſa, ktory cierpi na krzyżu, weyrzenia ich potykaią ſię. O weyrzenie! o głoſie!

PIOTR.

A on iakież wyrzekł ſłowa?

JAN.

Poſtrzegł mię z Matką, w tłumie bezbożney ciżby. Wśrzod ſwoich boleści nad naſzemi użalił ſię, y koleyno wzywaiąc nas to głoſem, to weyrzeniem, chciał bym w niey miał Matkę, ona we mnie Syna.

PIETRO.

Come inventar potea
Pena maggior la crudeltade Ebrea!

GIUSEPPE D'ARIMATEA.

Si, l'inventò. Del moribondo figlio
Sotto i languidi ſguardi
Dal tronco, a cui ſi ſtringe,
L'addolorata madre è ſvelta a ſorza.
A forza s'allontana,
Geme, ſi volge, aſcolta
La voce di Gesù, che langue in croce.
E s'incontran gli ſguardi. Oh ſguardi! Oh voce!

PIETRO.

Che diſſe mai?

GIOVANNI.

Dall' empie turbe oppreſſi
Me vide, e lei. Fra i ſuoi tormenti inteſe
Pietà de' noſtri. E alternamente allora
L'uno all' altro accennando
Con la voce e col ciglio,
Me providde di madre, e lei di figlio.

PIOTR.

Ty w żalu ieſteś ſzczęśliwy,
Ze cię Synem głoſem tkliwym
Zwać będzie Matka miła,
Matka co Boga zrodziła.

Niezaźdroſzczęć loſu twego
Płaczę tylko, płaczę tego,
Ze zbrodnia, ktora mnie wini
Niegodnym mnie tego czyni.

JAN.

Po tak wielkim dowodzie miłości i przywiązania, myśl Pietrze iakie było moie udręczenie, widzieć gorżki napoy podany iego pragnieniu, ſłyſzeć go przy oſtatnim ſkonaniu w głos wołaiącego: *Wſzyſtko ſię ſpełniło.* I ku pierſiom omdlałe zwieſzaiąc czoło, widzieć go w obec bezbożney rzeſzy, oſtatnim tchnieniem wielką ſwą duſzę w ręce Oyca oddaiącego.

PIETRO.

Tu nel duol felice ſei,
Che di figlio il nome avrai
Su le labbra di colei,
Che nel ſeno un Dio portò.
Non invidio il tuo contento:
Piango ſol, che il fallo mio
(Lo conoſco, lo rammento)
Tanto ben non meritò.

GIOVANNI.

Doppo un pegno sì grande
D'amore e di pietà, penſa qual foſſe,
Pietro, la pena mia. Veder l'amara
Bevanda offerta alla ſua ſete: udirlo
Nell' eſtreme agonie *tutto è compito*,
Eſclamare altamente; e verſo il petto
Inclinando la fronte,
Vederlo in faccia alle perverſe ſquadre
Eſalar la grand' alma in mano al padre.

DUET.

PIOTR.

Czuię was o Boże! czuię
Dręczące ferce kłopoty,
Wſpomnieniem czynu zbrodnego.

MAGDALENA.

Słyſzę was o Boże! ſłyſzę
Skupione tęſkne zgryzoty
W około ferca moiego.

PIOTR.

Sroga moia wina.

MAGDALENA.

Błąd moy nieſłychany.

OBOIE.

Męki Twey przyczyna,
Zagniewany
O moy Panie!
Na Twoie ſrogie cierpienie,
Swiatłość mieni ſię w cienie.

PIOTR.

Jeſzcze mnie ręka Twoia niezgładziła!

PIETRO.

Vi ſento, oh Dio, vi ſento,
Rimproveri penoſi
Del mio paſſato error.

MADDALENA.

V'aſcolto, oh Dio, v'aſcolto,
Rimorſi tormentoſi
Tutti d'intorno al cor.

PIETRO.

Fu la mira colpa altroce.

MADDALENA.

Fu de' miei falli il peſo.

A DUE.

Che ti riduſſe in croce,
Offeſo mio Signor.
A tanti tuo martiri
Ogni aſtro ſi ſcolora.

PIETRO.

E ſoffri, ch' io reſpiri.

MAGDALENA.

I cierpiſz Panie abym ieſzcze żyła!

OBOIE.

O ſłaby nazbyt moy żalu!

CHOR.

Jakieyże krwi o człowieku dziſiay potrzeba by zatrzeć tę zmazę, ktora z nieczyſtego i zkazionego na cię zpływa źrzodła? Niech cię wdzięcznym a niepyſznym to dobrodzieyſtwo uczyni; Rowny iemu wkłada na cię obowiązek; Im ieſt dar większym, tym ieſt winnieyſzym, ten co go na złe zażywa. Pomniy na to i drzyi. Męka Odkupiciela niesie zbawienie prawemu, niezbożnemu ieſt śmiercią.

Koniec Pierwſzey Części.

MADDALENA.

E non m'uccidi ancora.

A DUE.

Debole mio dolor!

CORO.

Di qual ſangue, o mortale oggi fa d'uopo
Quella machia a lavar, che dall'impuro
Contaminato fonte in te deriva!
Ma grato, e non ſuperbo
Ti renda il beneficio. Eguale a queſto
L'obbligo è in te. Quant' è piu grande il dono,
Chi n'abuſa è più reo. Penſaci, e trema.
Del Redentor lo ſcempio
Porta ſalute al giuſto, e morte all' empio.

Fine della prima parte.

CZĘŚĆ DRUGA.

PIOTR.

NIE ieſtże ieſzcze zmarłe Pana ciało grobowi oddane?

JOZEF.

Moim ſtaraniem iuż go okrywa kamień ſzczęśliwy.

PIOTR.

Idźmyż więc ku niemu, oddaymy przynaymniey cześć winną drogim iego zwłokom.

MAGDALENA.

Stoycie: iuż ſłońce zachodzi. Dzień naſtępny ſpoczynkowi ieſt poświęcony. Należy nam wſzyſtkich prac poprzeſtać.

JAN.

Y może daremna byłaby waſza gorliwość.

PIOTR.

Czemuż?

JAN.

Już zapewne Grob iego ſtrażą ieſt opaſany. Boią ſię Zydzi by Pan naſz z

PARTE SECONDA.

PIETRO.

ED inſepolto ancora
E l'eſtinto Signor?

GIUSEP.

Per opra mia
Già lo racchiude un fortunato marmo.

PIETRO.

A lui dunque ſi vada,
S'adori almen la prezioſa ſpoglia.

MADDALENA.

Fermati. Il ſol già cade. Il nuovo giorno
Deſtinato è al ripoſo. A noi conviene.
Ceſſar da ogni opra.

GIOVANNI.

E forſe
Inutile ſarebbe il noſtro zelo.

PIETRO.

Perchè?

GIOVANNI.

Gia di cuſtodi
Cinto il marmo ſarà. Temon gli Ebrei,

Grobu nie był od nas cicho wyniesiony, y by tym niespełniła się obietnica, iego Zmartwychwstania. Niezbożni. Zprawdzą się słowa iego, lecz na waszą zgubę.

ARIA.

Wroci się: będzie wśrzod was widziany.
Nie na drodze palmami wyssaney,
Nie słodkiego pełny blasku
Wesoł wśrzod ludu poklasku.

Lecz tą chłostą uzbroiony
Ktorą gromił, kiedy żywy
Kościoł od was znieważony,
Gniew iego oczyszczał mściwy.

JOZEF.

Jaka straszna zemsta nad tobą iest zawieszona, Jerozolimo niewierna? Boski wyrok omyłce niepodlega. Już zda mi się że widzę twe mury w ruinach, bramy y wieże rozwalone, Kościoł w perzynę obrocony, rozproszonych Kapłanow, Panny y małżonki w niewolniczych ięczące pętach. Twe ulice krwią y łzami zalane,

że-

Che il sepolto maestro
Da noi s'involi, e la di lui promessa
Di risorger s'avveri. Empj! Saranno.
Veraci i detti suoi, per vostro danno.
Ritornerà fra voi,
Non fra le palme accolto,
Non mansueto in volto
Al plauso popolar.
Ma di flagelli armato,
Come il vedeste poi
Del tempio profanato
L'oltragio vendicar.

GIUSEP.

Qual terribil vendetta
Sovrasta a te, Gerusalemme infida!
Il divino presagio
Fallir non può. Già di veder mi sembra
Le tue mur distrutte: a terra sparsi
Gli archi, le torri: incenerito il tempio:
Dispersi i sacerdoti: in lacci avvolte
Le vergini, le spose: il sangue, il pianto
Inondar le tue strade: il ferro, il foco

żelazo y ogień niſzczące w dniu iednym pracowite wiekow dzieła; ſtrachem przerażony przyiaciel od przyiaciela ſtronić będzie, okropność śmierć pożądaną uczyni, a głod uporczywy nieſłychane doradzaiąc wyſtępki, za pokarm Matkom właſne dzieci poda.

A R I A.

Na myśl twoiey bliſkiey ſtraty
Na wſtręt grzechow niezliczonych
Ja truchleię cały: a ty
Wſtydzić ſię nie myśliſz onych.

Owſzem do zguby ſzalona
Swemi co dzień śpieſzyſz kroki
Ani ſię lękaſz piorona.
Ktorym błyſnęły obłoki.

PIOTR.

Nie obawia ſię pogrożek Narod niewierny: bo niezna w Jezuſie Syna Boſkiego! ſzalony! a przecie w Betaniy ſłyſzał go z pośrzod zimnego grobu wywołuiącego Łazarza! widział na ſkinienie iego

Aſſorbire in un giorno
De' ſecoli il ſudor: fara la tema
Gli amici abbandonar: farà l'orrore
Bramar la morte. E l'oſtinata fame,
Perſuadendo inuſitati eccesſi,
Farà cibo alle madri i figli iſteſſi.
All' idea de' tuoi perigli,
All'orror de' mali immenſi,
Io m'agghiaccio, e tu non penſi
Le tue colpe a deteſtar.
Ma te ſteſſa alla ruina
Forſennata incalzi, e premi:
E quel fulmine non temi,
Che vedeſti lampeggiar.

PIETRO.

Le minacce non teme
Il popolo infedel, perchè di Dio
L'unigenita prole
Non conoſce in Gesù. Stupido! E pure
In Betania l'inteſe
Dalla gelida tomba
Lazzaro richiamar. Vide a un ſuo cenno

na ſtołach Kany przemieniony napoy! widział łaknące rzeſzy ſzczupłym iadłem głod uśmierzony! ach! o nim mowi Tyberyiſkie morze, twardo pod krokami iego! niech mowi o nim ten ktory wolny w ſwey mowie cudem iego, pierwſzy raz rozwiązał uſta głoſowi zamknięte! ktory otworzył powieki światła nieznaiące! a ieśli niedoſyć na tym cudow paſmie by was ciemne przekonać duſze, waſzym to ieſt błędem, kiedy przy światłości w cieniach błądzicie, y by ſwey ślepoty nic wyznać ſtaiecie ſię bezbożnemi!

A R I A.

Jeżeli nieznoſi ſłaba zrzenica
Jaſności, ktorą ſłońce przyświca.
Wſzak to ſłońca nie ieſt wina?
Wina tego co niewidzi:
Lecz on mniema że przyczyna.
Tey ślepoty tego cieniu
Ktorego ſię w ſobie wſtydzi.
W iaſnym ſłońca ieſt promieniu.

Su le menſe di Cana
Il cangiato liquor. Con picciol'eſca
Vide ſaziar la numeroſa ſame
Delle turbe digiune. Ah di lui parli
Di Tiberiade il mare
Stabile a i paſſi ſuoi. Parli di lui
Chi libera agli accenti
Sciolſe per lui la lingua
Non uſa a favellar: chi aprì le ciglia
Ineſperte alla luce. E ſe non baſta
La ſerie de' portenti
A convincervi ancora, anime ſtolte;
E la mancanza in voi che in faccia al lume
Fra l'ombre delirate,
E per non dirvi cieche, empie vi fate.
Se la pupilla inferma
Non può fiſſarſi al ſole,
Colpa del ſol non è.
Colpa è di chi non vede,
Ma crede
In ogni oggetto
Quell' ombra, quel difetto,
Che non conoſce in ſe.

MAGDALENA.

A przecież dziſiay powinnoby każde niewierne nawrocić ſię ſerce?

JAN.

Ile nam zaſłaniał ſkrytości y proroctw, bieg kilku wiekow, dziſiay ſię odkrywa. Nie bez głębokiey taiemnicy wſpaniała zaſłona ktora Swiątynię okrywała, rozdziera ſię y ſzarpie, przy zgonie Jezuſa. On ieſt światłem ktore zbłąkanemu Poſpolſtwu w nocy przyświeca, on ieſt tą rozgą, ktora z twardey opoki zrzodła zbawienia dobywa. On ieſt Kapłanem, on pośrzednikiem łaſkawym między życiem y śmiercią, Arką y Trąbą ktora zburzyła Jerycho. Jego oznacza Jozue, ktory za Jordan wśrzod tylu przykrości, Wodz y Oyciec razem, lud ſkołatany do obiecaney Ziemi doprowadził.

MADDALENA.

Pur dovrebbe in tal giorno
Ogn' incredulo cor farſi fedele.

GIOVANNI.

Quanto d'arcano, e di preſago avvolſe
Di più ſecoli il corſo, oggi ſi ſvela.
Non ſenza alto miſtero
Il ſacro vel che il ſantuario aſcoſe,
Si ſquarciò ſi diviſe,
Al morir di Gesù. Queſto è la luce,
Che al popolo ſmarrito
Le notti riſchiarò. Queſto è la verga,
Che in fonti di ſalute
Apre i macigni. Il ſacerdote è queſto
Fra la vita, e la morte
Pietoſo mediator: l'arca, la tromba,
Che Gerico diſtruſſe: il figurato
Verace Gioſuè, ch'oltre il Giordano
Da tanti affanni alla promeſſa terra
Padre in un punto, e duce
La combattuta umanità conduce.

ARIA.

W ktore okiem rzucę ſtrony
Widzęć Boże niezmierzony.
Ja cię w złey czy dobrey dobie
Wielbię w dziełach, czuię w ſobie.
Ciebie Niebo, Ziemia, morze
Y rumiane głoſi Zorze.
Tyś ieſt wſzędzie Boże, a my
W tobie tylko życie mamy.

MAGDALENA.

Janie wiem to y ia, wſzędzie ieſt Bog; ale iuż teraz oczom naſzym widzialny nie ieſt. Gdzież to oblicze ktore było pociechą w ſtrapieniach naſzych, te uſta z ktorych zrzodło mądrości dla nas płynęło. Ta w cuda ſzczodra ręka. Gdzie to weyrzenie, ktore tak łatwo w ſercach płomień cnoty wzniecało? nieſzczęśliwi wſzyſtkośmy iego śmiercią ſtracili, zoſtawił nas opuſzczonych, rozproſzonych, w pośrzod niewiernego ludu ſamych bez rady y przewodnika.

Dovunque il guardo giro,
Immenſo Dio, ti vedo:
Nell'opre tue t'ammiro,
Ti riconoſco in me.
La terra, il mar, le ſfere
Parlan del tuo potere:
Tu ſei per tutto, e noi
Tutti viviamo in te.

MADDALENA.

Giovanni, anch'io lo ſo, per tutto è Dio.
Ma intanto a in noſtri ſguardi
Più viſibil non è. Dov'è quel volto
Conſolator de' noſtri affani? Il labbro,
Che in fiumi di ſapienza
Per noi s'aprì? La generoſa mano
Prodiga di portenti? Il ciglio avvezzo
A deſtarci nel ſeno
Fiamme di carità? Tutto perdemmo,
Miſeri, al ſuo morire. Ei n'ha laſciati
Diſperſi, abbandonati,
In mezzo a gente infida,
Soli, ſenza conſiglio, e ſenza guida.

ARIA.

Krokom błędliwym
Tor ſię wydaie każdy wątpliwym.
Już ſwoy blaſk miły
Dla naſzych oczu Gwiazdy ſtraciły.
Jeſteśmy trwożni
Co bez ſternika płyną podrożni.
Jeſteśmy owce
Co bez paſterza biegną w manowce.

PIOTR.

Nie bez przewodnika Magdaleno, nie ſamych nas zoſtawił, Jezus. W życiu ſwoim tyſiączne podał do naśladowania przykłady? w śmierci ſwey tyſiączne nam cnot wizerunki zoſtawił. Swięte ſkronia czerniową zkłute Koroną, uczą nas zdrożnych unikać myśli. Ręce ſrodze przebite, brzydzić ſię chciwemi żądzami. Gorzki napoy rozkoſze naſze potępia. Krzyż ieſt wzorem cierpliwoſci w nieſzczęściach ludzkich. Czegoż od niego nauczyć ſię niemożna? każdy

A i paſſi erranti
Dubbio è il ſentiero,
Non han le ſtelle
Per noi ſplendor.
Siam naviganti
Senza nocchiero,
E ſiamo agnelle
Senza paſtor.

PIETRO.

Non ſenza guida, o Maddalena, e ſoli
N'abbandona Gesù. Nella ſua vita
Mille, e mille ci laſcia
Eſempj ad imitar. Nella ſua morte
Ci laſcia mille, e mille
Simboli di virtù. Le ſacre tempie
Coronate di ſpine, i rei penſieri
Inſegnano a fugar. Dalle ſue mani
Crudelmente trafitte,
L'avare voglie ad abborrir s'impara.
E la bevanda amara
Rimprovero al piacer. Norma è la Croce
Di tolleranza infra i diſaſtri umani.

wyraz, każdy krok iego ieſt nauką; w nim niewierny, wiernym ſię ſtaie, zazdroſny dobroczynnym, wſpaniałym podły, oſtrożnym zuchwały, pyſzny pokornym. Teraz nauki ſwoiey w nas chce widzieć owoce, kryie ſię przed nami by tego lepiey doświadczył. A ieżeli zachwieie ſię nadzieia naſzą y cnota obłąka, nie boycie ſię przybędzie nam pewnie na ratunek.

ARIA.

Kiedy ſię ſłaba dziecina
Puſzczać na wodę poczyna,
Wſpiera go y bieg oznacza
Ręka ſtarego pływacza.

Patrzy potym w oddaleniu,
Lecz gdy ſtrach w iego ruſzeniu
Widzi, wſpiera go y łaie
Że ſię boiaźni poddaie.

MAGDALENA.

Niech z ſzczęśliwego głazu powſtanie:

Che da lui non s'apprende? In ogni accento,
In ogn'atto ammaeſtra. In lui diviene
L'incredulo fedele;
L'invido generoſo; ardito il vile;
Cauto l'audace, ed il ſuperbo umile.
Or di ſua ſcuola il frutto
Vuol rimirare in noi. Da noi s'aſconde
Per venderne la prova. E ſe vacilla
La noſtra ſpeme, e la virtù ſmaritta,
Tornerà, non temete, a darne aita.

Se a librarſi in mezzo all'onde
Incomincia il fanciulletto,
Colla man gli regge il petto.
Il canuto nuotator.
Poi ſi ſcoſta, e attento il mira;
Ma ſe tema in lui comprende,
Lo ſoſtiene, e lo riprende
Del ſuo facile timor.

MADDALENA.

Ah dal felice marmo
Preſto riſorga.

Odkupiona ludzkość winie
Ku Niebu zwroci swe szlady.

CHOR.

Swięta nadzieo twemi są dary
Te łaski ktore mamy od Boga:
Ty miłość wzniecasz, nagliſz do wiary,
Przez ciebie niknie z serc naszych
trwoga.

Płacząc zebrzemy twego przybycia:
A garnących się do twoiey mocy
W wątpliwych razach ludzkiego życia,
Naucz Niebieſkiey ufać pomocy.

KONIEC.

All' acquiſto del ciel volgere i paſſi
La ricomprata umanità vedraſſi.

CORO.

Santa ſpeme, tu ſei
Miniſtra all' alme noſtre
Del divino favor. L'amore accendi,
La fede accreſci, ogni timor diſciogli.
Tu provida germogli
Fra le lagrime noſtre, e tu c'inſegni
Ne' dubbj paſſi dell' umana vita
A confidar nella celeſte aita.

IL FINE.

2

E XXIV 22. nic nov.
E. XXII, 310.

LA PASSIONE

DI NOSRO SIGNORE

JESU

M

PANA

JEZUSA